

ILUSTROWANY KURIER POLSKI  
CW  
85-950 BYDGOSZCZ  
ul. Armii Czerwonej 18/20

wydanie .....

7 8 6 -04- 76

665



Na zdjęciu: Intymne zwierzenia  
Bianki i Paulinki.

Fot. T. Link

## Nasze recenzje

# „Białe małżeństwo” na cenzurowanym

Premiera „Białego małżeństwa” Tadeusza Różewicza w Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku jest trzecią z kolei i równie kontrowersyjną jak realizacja warszawska w Teatrze Małym czy też inscenizacja w reżyserii Kazimierza Brauna z Teatru Współczesnego we Wrocławiu.

„Białe małżeństwo” jak żadne inne dzieło sceniczne Tadeusza Różewicza jest atakowane za seksualne i obyczajowe obsesje, w dobie seksualnego ekshibicjonizmu i kontestacji demonstrującej swe poglądy młodzieży. Niektórzy adwersarze Różewicza nie chcą widzieć w tej sztuce o dojrzewających dziewczętach niczego innego, jak tylko świntuszenia... czy też zwierzęcości seksu. Bardziej wnikliwi obserwatorzy skłonni są jednak dostrzec w nim starcie biologii z konwenansem obyczajowym i przeciwstawienie zwierzęcości seksu „uduchowieniu” kulturalnemu”.

Zgłębianie problemów życia i śmierci uczynić czołowym problemem życiowej filozofii — to credo człowieka z belle époque, żyjącego na przelomie XIX i XX wieku, w dobie secesji i moderny, w której sprzeczności i kontrasty występowały ze szczególnym nasileniem. Ten fakt ostro ekspozuje Tadeusz Różewicz w swej sztuce. Mimo wszystko seks i cielesność w „Białym małżeństwie” jest niemal fizycznie namacalna i wszechobecna, choć mocno skarykaturowana. Młody reżyser przedstawienia RYSZARD MAJOR, odwrotnie niż Andrzej Braun, który potraktował utwór Różewicza „na serio”, usiłuje z „Białego małżeństwa” zrobić raczej komedię, podbudowaną groteską. Nie bardzo mu się to udaje, choć jego reżyseria błyska od czasu do czasu fajerkami pomysłów. Najbardziej oryginalny okazał się, jak zwykle, niezawodny i znakomity scenograf MARIAN KOŁODZIEJ. Całe przedstawienie bo-

wiem jest rozegrane na scenie obrotowej, gdzie kolejne sceny tworzą zmieniające się jak w kalejdoskopie obrazy, co stwarza nastrojowe wizje i atmosfery, jakiej sama sztuka jest pozbawiona. Siostrzana para bohaterów „Białego małżeństwa” Bianka (TOMIRA KOWALIK) i Paulinka (ZOFIA WALKIEWICZ) skupiają na sobie uwagę widzów. Niestety! Nie tylko owe bohaterki, lecz i inne dramatis personae nie rozporządzają dobrą dykcją. Znakomity jest jedynie w każdej najmniejszej nawet scenie, rasowy odtwórca roli obłąkanego Dziadka — HENRYB BISTA, któremu partneruje w charakterystycznej roli Ojca — STANISŁAW MICHALSKI, budzący salwy śmiechu w scenie zaimprovizowanej corindy. Sceny strip-teasowe potwierdzają modę, jakiej teatr ulega pod wpływem filmu światowego, w którym golizna zdobyła sobie prawo obywatelstwa.

JULIA ZIENGENHIRTE